

Taco Hemingway, Łańcuch I: Kiosk feat. Artur Ro

[Intro: Taco Hemingway & Tomasz Knapik]

Oni są niemili, bo to...

Ja jestem niemiły, bo to...

Ty jesteś niemiła, bo to... łańcuch

Potem społeczeństwo jest niemiłe, bo to... łańcuch

Łańcuch, część pierwsza: Kiosk

[Zwrotka 1: Taco Hemingway]

Młodzieniec staje przy kiosku

Kiosk był sytuowany przy dworcu

Graffiti blade na słońcu pokrywa zgniło zielonkawy korpus

Opowiem Panom, Paniom, Państwu

O tym jak zacząć zdarzeń łańcuch

Czy to w Warszawie, Wrocławiu czy Gdańsku

Efekt motyla w wartkim tańcu

(Ma pan dziś może) Odpowiedź: nie mam

Kioskarz ma dosyć tego pokolenia

W starej robocie miał złe doświadczenia

Student odchodzi bo czeka robota w podziemiach

Z samego rana ta potwarz

Czemu mnie rzucił na ołtarz kioskarz?

Oh, ta podła Polska, drzyjcie klienci sieciówki Oskar

Minute po drugiej rozjuszony student uzupełnia butle z ketchupem

Nagle przekłeta klientka zaczyna go nękać - czy w tej bułeczce jest gluten?

Na nim ten szelmowski uśmiech, taki co ucho lubi łączyć z uchem

Świdruje wzrokiem mówiąc jej wprost, że raczej sałatkę by radził z tym brzuchem

Ona odchodzi z przytupem, Karma Police, OK Computer nucąc

Nagle ochota na wodę, wkrótce pod Carrefoura podjeżdża Uber

Trzy i pół gwiazdki? Ale był blisko, trochę jej wstyd, że popija czystą

I chociaż twierdzi, że nie jest rasistką, nie ufa tym Saszom, nie ufa Dimitrom

[Outro: Artur Rojek]

Patrz mi w twarz, jest jak kamień

Dla ciebie coś znaczyć, nie znaczy nic dla mnie

Czuję wstręt, znów cię ranię

Nienawiść jest ślepa - tak już zostanie